Rok IV. Środa dnia 7 marca 1934 r. Nr. 53

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Bezrobotna inteligencja.

W rządowym planie walki z bezrobociem na r. 1934 przewidziano półtora miljona zł. na zatrudnienie pracowników umysłowych. Suma to niewielka wobec ogólnej liczby bezrobotnych pracowników w Polsce, obliczonej na blisko 170 tysięcy osób. Sytuacja jest tembardziej trudna, że szanse uzyskania pracy drogą normalną zmniejszają się coraz bardziej.

Znaczna część pracowników (blisko 50 proc.) zatrudniona jest w urzędach państwowych i samorządowych, które w ciągu ostatnich paru lat znacznie zredukowały swój personel, a wskutek reorganizacji pracy z pewnością nie rozszerzą go z powrotem. Przemysł w Polsce zatrudnia stosunkowo mały odsetek pracowników (20 proc.), co świadczy o słabym dotychczas rozwoju uprzemysłowienia kraju. Stąd należałoby wnioskować, że wraz z rozwojem przemysłu zwiększać się będzie liczba zatrudnionych w nim pracowników umysłowych. Zależność ta nie jest jednak tak prosta ze względu na różnorodne tendencje, przejawiające się w tym względzie.

Ogólnie wziąwszy, stan liczebny pracowników umysłowych w przemyśle zależny jest od stanu zatrudnienia robotników, od jego rozwoju i wahań konjunkturalnych. Cały przemysł jednak można podzielić na dwie grupy, pod kątem widzenia pracy najemnej personelu urzędniczego. Do grupy pierwszej zaliczają się przemysły o słabem skoncentrowaniu, jak np poligraficzny. budowlany, skórzany, metalowy, spożywczy, odzieżowy. Do grupy drugiej — przemysły o silniejszej koncentracji i dalej posuniętym podziale pracy, jak papierniczy, chemiczny, włókienniczy. Grupa pierwsza zatrudnia stosunkowo więcej pracowników umysłowych, niż grupa druga. Stąd można wyciągnąć wniosek, że im silniejsza jest koncentracja przemysłu, tem mniej zatrudnia on pracowników umysłowych. Wniosek taki potwierdzają badania stosunku między ilością pracowników umysłowych a wielkością zakładów pracy, z którego wynika, że w większości przemysłów (70 proc.) widoczny jest wyraźny spadek udziału pracy umysłowej w miarę wzrostu wielkości zakładów. Tłumaczy się to stopniem rozwoju techniki, oraz lepszem wyzyskaniem pracy ludzkiej, dzięki zastosowaniu podziału pracy i specjalizacji pracy umysłowej, jaka może mieć miejsce tylko w wielkiem przedsiębiorstwie.

Ciekawą ilustracją powyższych tez jest podana w tych dniach przez prasę wiadomość, że w związku z połączeniem się w jedno przedsiębiorstwo Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych z Tow. Zakładów Met. B Hantke ulegnie redukcji około 100 pracowników umysłowych z ogólnej liczby 170, zatrudnionych w tych zakładach. Badania więc, oparte na dokładnej analizie materjałów statystycznych, stawiają przed pracownikami umysłowymi grożne perspektywy na przyszłość i zmuszają do zastanawiania się nad metodami walki z klęską bezrobocia tej kategorji pracowników.

Czy z rozważań tych należy wyciągnąć wniosek o nadmiarze inteligencji w Polsce i dążyć sztucznie do powstrzymania naturalnego pędu do kształcenia się?

Raczej trzeba naszą inteligencję umiejętnie zorganizować, przeszkolić bezrobotnych do zawodów, gdzie brak jest dotychczas inteligentnych pracowników, skierować ich z miast i większych ośrodków o nadmiernem ich skupieniu do tysięcy miejscowości wiejskich i małomiasteczkowych, gdzie praca ich jest niezbędnie potrzebna z punktu widzenia ogólno-państwowego. Być może — wówczas okaże się, że mamy zamało, a nie zadużo pracowników umysłowych w Polsce.

Już dziś hasło odwrotu inteligencji z miast na wieś staje się coraz bardziej żywem. Instytut oświaty pracowniczej opracowuje sprawę przeszkolenia i właściwego zatrudnienia praowników umysłowych w przemyśle, rzemiośle, rolnictwie, spółdzielczości itd. Suma półtora miljona zł. przeznaczona na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych jest zbyt małą, by mogła dać efekt bezpośredni. Suma ta zużytkowana dla zrealizowania planów, przytoczonych wyżej, może dać jednak poważne wyniki.

Z wczorajszego posiedzenia Senatu

WARSZAWA. Na blisko trzy godziny trwającem posiedzeniu uchwalił wczoraj Senat dwadzieścia kilka projektów ustaw, przekazanych mu przez Sejm. Większość tych projektów nie wywołała dyskusji.

Z ważniejszych spraw wymienić trzeba ustawę o wypuszczeniu biletów skarbowych, nowelę do funduszu pracy i ustawę o oznaczaniu wyrobów polskich, ustawę o ustalaniu granic nieruchomości ziemskich przy przebudowie ustroju rolnego, nowelę do dekretu o zatwierdzaniu projektu pomników ze stanowiska artystycznego, ustawę o oddaleniu budowy i zadrzewień od linij kolejowych, ustawę o ochronie porządku na kolejach użytku publicznego.

Następnie izba uchwaliła 12 projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencyj międzynarodowych.

Wśród tych konwencyj znajdował się projekt ustawy ratyfikacyjnej o porozumieniu celnem między Polską a Sowietami. Dotychczas tranzakcje handlowe między obu państwami odbywały się na podstawie prawa prywatnego Obecna umowa poraz pierwszy nadaje tej sprawie podstawę opartą na prawie państwowem. Porozumienie to jest jednym z aktów, który ma umożliwić zbliżenie gospodarcze między Polską a Sowietami. Nasz bilans handlowy z Rosją jest czynny i w roku 1933 nasz wywóz do Sowietów wynosił 60 miljonów złotych, a z Rosji tylko 19 miljonów.

Pozatem debatował wczoraj Senat nad ustawą ratyfikacyjną konwencji, dotyczącej opodatkowania obcokrajowych pojazdów mechanicznych. Konwencja ta ułatwia międzynarodowy ruch samochodów turystycznych i w tym celu przyznaje obcym prywatnym samochodom turystycznym i w tym samochodom turystycznym przy czasowym pobycie na obszarze jednego z umawiających się państw, zwolnienie od podatków bezpośrednio pobieranych od samochodów w przeciągu 90 dni w roku. Zwolnienie nie rozciąga się jednak na podatki i opłaty konsumpcyjne

Wreszcie Senat bez dyskusji przyjął projekt ustawy o sporządzaniu planów parcelacyjnych, o nadzorze nad hodowlą bydła i o umorzeniu pożyczek, udzielonych na odbudowę budynków, zniszczonych przez powódź w roku 1927 w Małopolsce.

Obwiepol znowu prowokuje.

WARSZAWA. Wczoraj w lokalu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, gdzie odbywają się uniwersyteckie wykłady I kursu prawa — w godzinach porannych kolportowano ulotkę, wzywającą młodzież do demonstracyj protestujących przeciw skreśleniu przez senat Uniwersytetu Warszawskiego t. zw. paragrafu aryjskiego ze statutu Bratniej Pomocy. Ulotka w dalszej swej części zawierała napaści na wysokich dostojników państwowych, poczem wzywała do zastosowania siły w walce z „Legjonem Młodych", pod którego adresem miotała cały szereg oszczerstw. Żądanie „numerus nullus" na uczelniach wyższych wobec studentów-Żydów i okrzyk „Niech żyje Obóz Wielkiej Polski" kończyły treść ulotki.

Młodzież t. zw. narodowa nie zadowoliła się jednak tem, lecz usiłując wywołać większe rozruchy, rozpoczęła wiec. Jeden z mówców, nawołując do demonstracyj i użycia przemocy przeciw „haniebnej ustawie akademickiej" i panującemu regime'owi, musiał przerwać przemówienie wobec zdecydowanej postawy studentów.

Jednakże młodzież t. zw. narodową nie dała za wygraną, sprowadzając bojówkę rzemieślniczą, złożoną z 40 osób. Z tą chwilą w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i na ulicy rozpoczęła się bójka.

Przybyła na miejsce policja aresztowała kilku studentów.

„Azja dla Azjatów".

Na drodze do utworzenia wielkiego państwa panazjatyckiego.

TOKIO. Prasa japońska rozwinęła niezwykle ożywioną propagandę za utworzeniem wielkiego państwa panazjatyckiego, co pozostaje w związku ze zbliżającą się konferencję panazjatycką, która ma się odbyć w połowie marca w Dairenie. Na łamach zarówno prasy japońskiej jak i chińskiej ogłoszona została odezwa komitetu organizacyjnego tej konferencji, skierowana do wszystkich narodów Azji treści następującej:

„Wkrótce zbierze się w Dairenie konferencja panazjatycka, której naczelnem zadaniem będzie oswobodzenie wszystkich narodów azjatyckich, zagwarantowanie im dobrobytu oraz zlikwidowanie wszystkich waśni między narodami, zamieszkującemi nasz kontynent. Naczelnem naszem hasłem jest: „Azja dla Azjatów". Będziemy dążyli do usunięcia wszystkich obcych wpływów, zaś ostatecznem ukoronowaniem naszego dzieła będzie utworzenie wielkiego państwa panazjatyckiego, powołanego do spełnienia wielkiej misji pokojowej na całym świecie".

Na odezwie tej podpisani są przedstawiciele Japonji, Chin, Mandżukuo, Afganistanu, Indyj, Sjamu, Annamu, Archipelagu Malajskiego i licznych mniejszych krajów Dalekiego Wschodu oraz przedstawiciele ludności azjatyckiej, zamieszkującej terytorjum azjatyckiej Rosji.

Program konferencji w Dairenie zawiera następujące trzy punkty główne: 1) Utworzenie bloku gospodarczego wszystkich państw azjatyckich, 2) utworzenie jednolitego frontu kultury azjatyckiej i 3) utworzenie azjatyckiej Ligi Narodów.

Nowy klub sejmowy.

WARSZAWA. Do kancelarji sejmowej zgłoszony został dziś nowy klub parlamentarny pod nazwą: „Klub chrześcijańsko-społeczny". W skład tego klubu wchodzą posłowie: Stefan Bryła i Jan Pobożny.

Koniec wojny celnej z Niemcami.

WARSZAWA. Jutro nastąpi tu podpisanie protokułu, likwidującego polsko-niemiecką wojną celną, trwającą od roku 1925.

W związku z tem odbyła się wczoraj w Ministerstwie Spraw Zagranicznych konferencja prasowa, na której naczelnik wydziału, p. Antoni Roman, obszernie scharakteryzował porozumienie gospodarcze polsko-niemieckie.

Komisarz rządowy w Zakładach Żyrardowskich?

ŁÓDŹ. Wobec ciągłych nieporozumień pomiędzy zarządem Zakładów Żyrardowskich z jednej strony a polskimi akcjonarjuszami i władzami skarbowemi z drugiej, coraz uporczywiej krążą pogłoski o bliskiej nominacji komis arza rządowego w Żyrardowie, któryby bronił interesów skarbu i akcjonarjuszów polskich. Domaga się tego usilnie zrzeszenie akcjonarjuszów polskich, na czele którego stoją: gen. Platowski i były wiceprezes Banku Polskiego, Młynarski.

Na pograniczu czesko-polskiem wre.

CIESZYN. Czeska „Matica Szkolna", legjonarze oraz inne organizacje zwołały na dzień 11 marca do czeskiego Cieszyna wielki wiec protestacyjny, na którym przemawiać mają przedstawiciele powyższych organizacyj na temat polsko czeskich stosunków w ostatnich czasach.

Prasa czeska już dziś zapowiada, że na wiecu tym padną słowa, których dawniej tylko spowodu dyscypliny i karności politycznej pod adresem Polaków nie używano.

Wśród ludności polskiej pod zaborem czeskim panuje z tego powodu zrozumiałe zaniepokojenie.

Społeczeństwo Litwy żąda porozumienia z Polską.

KOWNO. Prasa litewska zaznacza coraz silniej dążność do osiągnięcia porozumienia z państwami bałtyckiemi i z Polską

Organ największej partji chrześcijańsko-demokratycznej „Ritas" poświęca swój artykuł wstępny stosunkom litewsko-polskim. Pismo dochodzi do wniosku, że samo położenie geograficzne państw bałtyckich nie pozwala im na złe stosunki, z którymkolwiek z ich wielkich sąsiadów.

Związek państw bałtyckich choćby z włączeniem nawet Polski nie może być skierowany przeciwko któremukolwiek z państw.

„Ritas" uważa, że znaczenie takiego związku jest bardzo ważne nietylko dla Litwy, ale również dla Polski. Dlatego też pismo dochodzi do wniosku, że przy dobrej woli łatwo będzie znaleźć kompromis między Polską a Litwą. Taki kompromis, biorąc pod uwagę obecną konstelację polityczną Europy, jest niezbędny dla obydwu państw.

Kobieta-szpieg stanie przed sądem doraźnym.

WARSZAWA. Przed 3-ma tygodniami odbywał się w Warszawie sąd doraźny nad szpiegami Teodora Ogórek i Ernestem Drzazgą. Na skutek oświadczenia obrońcy oskarżonej Ogórek, że jest ona w ciąży, i że w tym stanie nie mogłaby być sądzona w trybie doraźnym, sprawę przerwano w celu poddania oskarżonej dokładnym badaniom lekarskim. Badania te zostały obecnie zakończone. Stwierdzono że Ogórek nie znajduje się w ciąży, a zatem nie zachodzą żadne przeszkody w sądzeniu jej w trybie doraźnym. Proces ma być wznowiony w najbliższych dniach.

Niemcy przechodzą na system milicyjny.

BERLIN. Rząd niemiecki nosi się z zamiarem zlikwidowania dotychczasowego stanu hitlerowskich oddziałów szturmowych z 2.5 miljonów ludzi na 1.5 miljonów, aby przejść w ten sposób do systemu milicji.

300.000 członków oddziałów szturmowych pełnić będzie co roku służbę w milicji. — W ten sposób po 5-niu latach wszystkie oddziały szturmowe zostaną rozwiązane, a Niemcy przejdą całkowicie na system milicji.

Japończycy oddali Chinom ważną przełęcz.

LONDYN. Przełęcz Kupejku, jedno z najważniejszych przejść przez wielki mur, opuścili Japończycy.

O przełęcz tę toczyły się w r. 1933 zacięte walki.

Oddanie przełęczy Chińczykom odbyło się przez wywieszenie flagi narodowej chińskiej i zapalenie rakiety. Mimo to Japończycy pozostawili na południowej stronie muru jeszcze stację policyjną.

Organizacja monarchistyczna w Barcelonie.

Eks-król Alfons XIII bawił w Hiszpanji.

MADRYT. — Wykryto i zlikwidowano w Barcelonie tajną organizację monarchistyczną. Wśród 20 aresztowanych członków znajduje się wielu oficerów oraz jeden członek z rodziny królewskiej Bourbonów, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy.

W wyniku rewizji, przeprowadzonej w lokalu tajnej organizacji, znaleziono obfity materjał propagandowy oraz korespondencję, z której wynika, że organizacja ta finansowana była osobiście przez b. króla Alfonsa.

Jeden z aresztowanych oficerów podczas przesłuchania w policji miał zeznać, jakoby ekskról Alfons XIII przed trzema tygodniami bawił incognito w Hiszpanji, odwiedzając organizacje monarchistyczne w poszczególnych miastach i wzywając swoich zwolenników do prowadzenia wytrwałej kampanji na rzecz jego powrotu na tron hiszpański.

Ratowanie rozbitków z „Czeluskina".

MOSKWA. Kierownik ekspedycji naukowej „Czeluskina", Schmidt, zawiadomił komisję ratowniczą, że lotnik Lapidewski wraz z obserwatorem Petrowem, który wystartował z przylądka De Wellen szczęśliwie wylądowali w obozowisku rozbitków „Czeluskina" na specjalnie przygotowanem przez rozbitków lotnisku. Lądowanie, mimo niezwykle trudnych warunków, przy przeszło 40 stopniach mrozu, odbyło się niezwykle pomyślnie.

Lotnicy zabrali na samolot 10 kobiet i dwoje dzieci z obozu rozbitków i odlecieli spowrotem do przylądka Wellen. Niezwykle pomyślny początek akcji ratowniczej ogromnie podniósł ducha pozostałych członków załogi rozbitego „Czeluskina".

Likwidacja bandy fałszerzy paszportów i wiz zagranicznych.

WARSZAWA. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami wykryto aferę w międzynarodowem tow. wagonów sypialnych. Obecnie okazuje się, że afera ta ma związek ze sprawą o nielegalny wywóz emigrantów zagranicę. Policja aresztowała urzędników tow. wagonów sypialnych: Jana Hołownię i Uszera Brandmana, jako oskarżonych o należenie do bandy fałszerzy paszportów i wiz zagranicznych.

W związku z tą sprawą przeprowadzono wiele rewizyj w Warszawie, Łodzi, Mławie i Wysokiem Mazowieckiem. Poza wymienionymi urzędnikami zostali jeszcze aresztowani następujący członkowie bandy: Moszek Olsztejn z Włocławka, Benjamin Kufel z Mławy, Abe Weinstein z Pułtuska oraz Josek Mendel Kucyk i Dawid Kuszel z Warszawy.

Lotnik Costes znalazł się.

BERLIN. Panowało we Francji wielkie zaniepokojenie o los słynnego lotnika Costesa, który wyleciał z Le Bourget do Kopenhagi i wkrótce zaginął.

Rano nastąpiło wyjaśnienie. Costes po wystartowaniu w sobotę z lotniska w Le Bourget skierował się w stronę Kopenhagi. W kolicach Bremen napotkał tak gęstą mgłę, że zmuszony był do lądowania w sobotę popołudniu na lotnisku w Muenster, gdzie oczekuje na zmianę warunków atmosferycznych, aby kontynuować swój lot do Kopenhagi.

Skrócenie czasu pracy i nie obniżanie zarobków.

NOWY JORK. Prez. Roosevelt wygłosił przez radjo przemówienie do całego narodu amerykańskiego, w którem oświadczył m. in., że dla skutecznego przeciwdziałania wzrastającemu bezrobociu konieczna jest dalsza redukcja czasu pracy w przemyśle.

Prez. Roosevelt zaapelował do przemysłowców wzywając ich do przeprowadzenia tej niezbędnej reformy, ostrzegając jednak przed równoczesnem obniżeniem zarobków.

Zawieja śnieżna zniszczyła całą wyspę.

TOKIO. — Jedna z wysepek, należących do grupy Archipelagu Kurylów na morzu Japońskiem — nawiedziona została przez straszną katastrofę żywiołową w postaci burzy i zamieci śnieżnych.

Cała wysepka, na której mieszka około 4.000 ludzi, stała się prawdopodobnie jednem wielkiem cmentarzyskiem. Zachodzi obawa, że ludność zna lazła śmierć pod zwałami śniegu i lodu, które pokrywają ten skrawek lądu kilkumetrową warstwą.

Ekspedycje ratunkowe nie mogły dotrzeć do siedzib ludzkich, wobec czego z Tokjo wysłano pługi motorowe dla utorowania drogi w zasypanych śniegiem osiedlach.

Zapowiedź wykrycia morderców Prince'a.

PARYŻ. Prokurator generalny w Dijon, wracając z konferencji, odbytej z ministrem sprawiedliwości, oświadczył, że władze śledcze spodziewają się wkrótce wykryć morderców sędziego Prince'a.

W chwili obecnej istnieją 4 ewentualności, które zostaną zbadane przez prowadzących śledztwo. Poszukiwania weszły ostatnio w bardzo interesującą fazę. Minister sprawiedliwości przydzielił specjalnego detektywa, który przy łączył się do badań, rozpoczętych przez policję w Dijon.

Nowy inspektor policji Bony, który wyszukał czekowe odcinki Stawiskiego, objął z polecenia ministra sprawiedliwości kierownictwo w śledztwie, celem wyjaśnienia zamordowania radcy sądowego Prince'a. Bony wyjechał do Dijon.

W kilku wierszach.

— Spowodu przewlekłej choroby dotychczasowy kapelan P. Prezydenta Rzplitej, ks. Bojanek, prosił o zwolnienie go ze stanowiska. Na miejsce ks. Bojanka ma być zamianowany osobistym kapelanem P. Prezydenta ks. Jan Humpola, dotychczasowy proboszcz w Koście liskach.

— Wczoraj rano zmarł w Warszawie poseł na Sejm R. P. ś. p. Juljan Smulikowski.

— Pomiędzy przedstawicielami Huty Wspólnoty Interesów i Huty Pokój a rządem niemieckim toczą się obecnie pertraktacje o dostawę 30.000 ton szyn kolejowych. Jest nadzieja, że umowa w tej sprawie zostanie wkrótce sfinalizowana.

— P. prezes Rady Ministrów, Janusz Jędrzejewicz, przyjął wczoraj ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. Cudahy oraz ambasadora St. Zjednoczonych w Moskwie, p. Bullita.

— Na Uniwersytecie Katolickim w Lublinie odbyły się wybory do zarządu Bratniej Pomocy. Największą ilość głosów uzyskała lista bloku młodzieży prorządowej, zdobywając cztery mandaty. Młodzi narodowcy uzyskali 3 mandaty, straciwszy znaczną ilość głosów.

— Ostatni Dziennik Personalny M.S. Wojsk przynosi nominację bohatera lotu transatlantyckiego, kpt. Skarżyńskiego, na majora.

— Związek artystów scen polskich zwołuje dorocznym zwyczajem przed świętami Wielkanocnemi ogólnopolski zjazd aktorski do Warszawy w dniach 29 i 30 marca. Przedmiotem obrad będzie m. in. coraz bardziej rosnące bezrobocie w tym zawodzie.

— 18-letni uczeń Benon Duda i 16-letnia Jedwiga Zygmunt ze Swiętochłowic, nie mogąc uzyskać zezwolenia rodziców na małżeństwo, uciekli z domu, udając się w Poznańskie. Policja odnalazła ich w Srodzie, gdzie zakochani rzucili się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

— W pobliżu Vcolumby-Decher odnaleziono szczątki samolotu oraz zwłoki lotnika aeroklubu Frandrji, Colleta oraz prezesa tego klubu, Huet. Lotnicy, którzy zginęli tragiczną śmiercią, odbywali lot nad Saharą. Od 3 dni nie było o nich żadnej wiadomości.

— W Białymstoku odbyła się wczoraj rozprawa doraźna nad mieszkańcem miasta Wasilków pod Białymstokiem, Janem Niwińskim, który w bestjalski sposób zamordował nożem kuchennym swoją bratową, Anielę Niwińską i zrabował następnie pieniądze swego brata zamordowanej bratowej. Wyrok ogłoszony będzie dziś.

W zwierciadle prasy.

„Narodowy" pogląd na księży.

„Dzień Pomorski" pisze:

„Naczelny organ Stronnictwa Narodowego „Gazeta Warszawska" w jednym z ostatnich numerów zamieścił poniższy komunikat partyjny:

„Decyzją zarządu głównego „Stronnictwa Narodowego" został wykluczony ze Stronnictwa w Łodzi ks. Andrzej Rogoziński.

Przyczyną wykluczenia były fakty, ujawniające stałą niesubordynację organizacyjną ks. R. i jego niewłaściwy stosunek do kurji biskupiej".

Trzeba uważnie przeczytać powyższe kilkuwierszową notatkę, aby stwierdzić, ile w niej mieści się perfidji „narodowej". Fakt bowiem, że ks. Rogozińskiego z Łodzi wykluczyło Stronnictwo Narodowe ze swoich szeregów za „niesubordynację organizacyjną" bynajmniej nie przynosi ujmy „wykluczonemu"—jakby to mogło wydawać się p.p. „narodowcom"—a przeciwnie świadczyć tylko może jaknajlepiej o osobie ks. R. i o jego poglądach. Wiadomo przecież, że bardzo wielu uczciwych obywateli—doniedawna jeszcze współpracujących ze „Stronnictwem Narodowem"—zdecydowanie zrywa dziś łączność z tą partją ze względów zrozumiałych i istotnych: poprostu nie chcą mieć z nią nic już wspólnego z racji jej wysoce nieestetycznej i szkodliwej działalności politycznej.

Temwięcej staje się to uzasadnione, gdy chodzi o przedstawicieli naszego duchowieństwa.

Zdawali sobie widocznie sprawę z tego nawet autorzy owej notatki, gdyż nie poprzestali na podaniu powodu partyjnego, lecz dodali w ostatnim wierszu kilka sprytnie pomyślanych słówek, że wykluczenie ks. Rogozińskiego nastąpiło i za „jego niewłaściwy stosunek do kurji biskupiej"., I tak wylazło szydło z worka „narodowego".

Od kiedyż—to bowiem Stronnictwo Narodowe ma prawo wkraczania w sprawy wewnętrzne kurji biskupiej i zabierania głosu, czy też wyrokowania o „niewłaściwym stosunku duchownego do jego zwierzchniej władzy kościelnej"? W danym wypadku jest to temwięcej znamienne, gdyż cała opinja publiczna nic nie wie, ani nie była poinformowana o jakiemkolwiek postanowieniu czy orzeczeniu łódzkiej kurji biskupiej w sprawie ks. Rogozińskiego. Stąd wniosek, że autorom powyższej notatki chodziło o nadanie efektowniejszego połysku decyzji swych władz partyjnych, o wywołanie lepszego i bogobojniejszego wrażenia.

Powiązano tedy celowo „niesubordynację" partyjną z „niewłaściwym stosunkiem do kurji biskupiej"—czyli ferment w swej partji mimowoli potwierdzono ujawnieniem faktu „niesubordynacji"—a równocześnie przysłonięto go faryzeuszowskim wykrętem, nie cofającym się przed nadużyciem powagi i niezależności instytucji kościelnej, a sugerującym, że partja „narodowa" a kurja biskupia—to mniejwięcej jedno i to samo.

I jeszcze jedno: w sprawie ks. Rogozińskiego, mimo chytrych a cynicznych sztuczek, na jakie zdobyła się prasa „narodowa" w zredagowaniu owej kilkuwierszowej notatki, ujawniono osobliwy pogląd na rolę księży w życiu publicznem.

Otóż p.p. „narodowcy" zdradzili się fatalnie, że w swych szeregach uznają i znoszą kapłanów tylko do czasu... Dopóki traktować ich mogą za narzę-

dzie do swych celów politycznych: za narzędzie uległe i posłuszne wobec zleceń i dyrektyw partji a w stosunku do opornych księży za „niesubordynację organizacyjną” znajdują godne siebie środki: wykluczenie, a pozatem wyprak tykowane dobrze przez siebie szykany i insynuacje w prasie „narodowej”. Jednocześnie mają czelność zapewniać, że oni to właśnie czuwają tylko na straży moralności i dobra Kościoła oraz jego przedstawicieli.

Pp. „narodowcy” zdemaskowali mimowoli samych siebie i to akurat wtedy, kiedy chcieli przedstawić swój „program” i swój stosunek do władz kościelnych w jaknajlepszem lecz fałszywem świetle. Tak zawsze właśnie dzieje się z tymi, którzy rozmijają się celowo a świadomie z prawdą”.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 7 marca. Tomasza z Akwinu.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Zwinięta czwarta klasa gimnazjalna. W Ministerstwie Oświaty rozpoczęto prace przygotowawcze do utworzenia klasy drugiej w gimnazjach nowego typu W przyszłym roku szkolnym 1934 — 35 będą zwinięte w gimnazjach państwowych klasy czwarte. Do nowych klas drugich przyjmowana ma być młodzież, licząca 13 lat.

Rwanie zębów w Ubezpieczalniach gratis. Zakład ubezpieczeń społecznych rozesłał do wszystkich ubezpieczalni regulamin zasady pomocy dentystycznej. Usuwanie zębów ze znieczuleniem będzie przeprowadzane bezpłat nie, jako zabieg chirurgiczny w wypadkach nagłych.

Wysokość opłat za każdorazową poradę dentystyczną wynosić będzie 20 gr. Taryfa ta obejmie również plombowanie zębów, mających tylko powierzchowne uszkodzenia, o ile może to być przeprowadzone w ciągu jednej porady.

Poradnia psychologiczno-wychowawcza. W Częstochowie powołano do życia poradnię psychologiczno-wychowawczą, której celem jest współpraca psychologów i psychjatrów w wychowawstwie szkolnem. Poradnia ma na celu przeprowadzanie klasyfikacji dzieci według uzdolnień i to zarówno powstrzymanych w swoim rozwoju jak i upośledzonych.

Komitet organizacyjny poradni, w skład którego wchodzą naczelnik miejskiego wydziału zdrowia dr. Szaykowski jako przewodniczący oraz inż. R. Wróbel, prof. Ley, prof. Lewiński i Zegadło jako członkowie, zwrócił się już do Rady Szkolnej i Zarządu Miasta z prośbą o poparcie.

Istnieje uzasadniona nadzieja, że rozpoczynająca pod doskonałemi auspicjami pracę poradnia spełni nakreślony cel.

Nowy sekretarz Rady Powiatowej B. B. W. R. w Częstochowie. Obowiązki sekretarza i kierownika sekretarjatu Rady Powiatowej B. B. W. R. w Częstochowie objął z dniem 1 marca r. b. p. Henryk Bogusław Słupski.

Nowe władze Zw. Pracowników Gminnych w Węglowicach. Na ostatniem zebraniu Związku Pracowników Gminy Węglowice wybrano nowe władze w następującym składzie osobowym: przewodniczącym St Pasek, wiceprzewodniczący R. Smoleński, sekretarz F. Redlich, komisja rewizyjna: E. Gawędzki, F. Dziadkiewicz i K. Janikowski.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom najukochańszej żony i mamusi naszej ś.p.

Kazimiery z Pierzgalskich Kaniewskiej,

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu w osobach ks. profesora Bogumiła Kasprzaka, ks. prefekta Władysława Gawrona, ks. Krawczyka, oraz J. Wielmożnemu Panu Przełożonemu gm. m. Częstochowy Janowi Mackiewiczowi za wielkie serce, J.WPanu Naczelnikowi Wydziału Zdrowia Publicznego dr. Wacławowi Szaykowskiemu, J.W.Panu dr. Alfredowi Franke, pp. Naczelnikom Adamowi Kozłowskiemu i Janowi Nowakowskiemu, Redakcji „Słowa Częstochowskiego“ zaś okazane współczucie pp. Leonowi Zygierskiemu i J. Nirenbergowi, orkiestrze fabr. „Stradom”, p. dyr. Jaworskiemu i chórowi kościoła św. Zygmunta za wykonane pienia przy grobie, krewnym, znajomym i przyjaciółkom Zmarłej, pracownikom Magistratu m. Częstochowy, personelowi i służbie szpitala powszechnego, wyrażamy tą drogą z głębi zbolałego serca staropolskie „Bóg zapłać“

Mąż i dzieci.

15-letni jubileusz dr. P. Szaniawskiego. W Magistracie odbyła się skromna acz wymowna uroczystość uczczenia zasług lekarza miejskiego szpitala chorób wewnętrznych, dr. Pawła Szaniawskiego, za jego 15-letnią pracę lekarską w służbie samorządu częstochowskiego.

Na uroczystość przybył komisarz Mackiewicz, wicekomisarz Madeyski, naczelnicy wszystkich wydziałów Magistratu oraz przedstawiciele personelu lekarskie go szpitali miejskich w osobach doktorów: A. Frankego, Petrykata i Szaniawskiego,

W serdecznem przemówieniu, skierowanem do jubilata komisarz Mackiewicz podkreślił cichą, ofiarną a mocną pracę dr. Szaniawskiego, czułego na cierpienie i całą swą umiejętność poświęcającego doli użenia chorym, a zwłaszcza dzieciom.

Następnie w imieniu miasta w dowód uznania za tyloletnią pracę, kom. Mackiewicz wręczył d rowi Szaniawskiemu pięknie wykonany z okazji 15 lecia dyplom.

Drugie przemówienie okolicznościowe wygłosił jako naczelnik miejskiego wydziału zdrowia i równocześnie prezes Związku Pracowników Miejskich, dr. W. Szaykowski.

W imieniu Rady Przybocznej przemawiał na zakończenie dyrektor W. Kobyłecki.

Wzrost ilości wykupionych świadectw przemysłowych. Z danych zebranych przez Główny Urząd Statystyczny, wynika znaczny wzrost ilości wykupionych świadectw przemysłowych, wykupionych na rok 1934. W okresie od miesiąca listopada do końca m. stycznia bież. roku, w stosunku do tegoż okresu ubiegłego roku, wzrost ten wyniósł około 5 procent.

Stosunkowo największy wzrost wykupionych świadectw przemysłowych wykazują województwa: lubelskie. warszawskie, m. stoł Warszawy, kieleckie, krakowskie i łódzkie. Natomiast spadek ilości wykupionych świadectw przypada na województwa: wileńskie, poleskie i białostockie.

Ze Związku Pań Domu. W środę, 7 b. m., o godz. 17-tej odbędzie się miesięczne zebranie członkiń na którem p. B. Wolbińska wygłosi pogadankę na temat: „Domowe porządki sezonowe w domu”.

Komisja epidemjologiczna w Częstochowie. Przy Zarządzie Miejskim powstała komisja epidemjologiczna, która ma za zadanie zapobiegać możliwości zawleczenia tyfusu do miasta.

Przewodniczącym komisji jest wicekomisarz miasta Madeyski. Ponadto w skład komisji wchodzą: dr. Szaykowski, inż. Gniewiński, inż. Knauer, architekt miejski inż. Lipowiec, inż. Wemywski, inż. Szufletta.

W ciągu bieżącego tygodnia komisja przedłoży projekty i kosztorysy akcji, zmierzającej do umożliwienia warunków bytowania w barakach na Stradomiu, które jak zresztą powszechnie wiadomo, uznane zostały za gniazdo epidemji.

Ś. p. Kazimiera Kaniewska. Kiedy na horyzoncie życia człowieka zbierają się ciężkie, ołowiane chmury, nieubłagany w swem okrucieństwie los, raz po raz przerażającym gromem uderza, aby ofiarę złamać i na ziemię rzucić. Przed miesiącem intendent szpitala powszechnego p. Jan Kaniewski stracił syna Cezarego, młodego utalentowanego literata a przed kilku dniami mi śmierć zabrała mu małżonkę jego ś. p. Kazimierę z Pierzgalskich. Uginającemu się pod brzemieniem bezmiaru cierpień człowiekowi i ofiarnie przez los dotkniętemu najtragiczniejszą boleścią znajomi i przyjaciele pośpieszyli z wyrazami serdecznego współczucia i w oddaniu ostatniej posługi wzięli gremjalnie udział, oddając należny szacunek i cześć zaletom serca ś.p. zmarłej.

Strajk okupacyjny w cegielni Helmanów trwa nadal. Dziś upływa 10 dzień strajku okupacyjnego w zakładach cegielnianych Helmanów przy ul. Jacka. Robotnicy w dalszym ciągu przebywają na terenie cegielni: Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Tragiczna śmierć robotnika, powracającego z pracy w kopalni. W ub. sobotę wydarzył się w Konopiskach wypadek, który w całej wsi i okolicy wywołał przygnębiające wrażenie.

W nocy, po skończonej pracy powracał do domu robotnik kopalniany 20-kilkoletni Nikodem Zwoliński.

Wskutek ciemności Zwoliński w pewnym momencie straciwszy orjentację zboczył z drogi i potknął się tak fatalnie, że straciwszy równowagę wpadł do przydrożnego dołu napełnionego wodą i utonął. Trudno dziś ustalić istotne następstwo okoliczności w tragicznym tym wypadku, przypuszczać jednak należy, że wszystko stało się tak szybko i że wszelkie wołania o pomoc były niemożliwe, a jeśliby nawet były odludne miejsce i nocna pora nie dawały żadnej pewności, że pomoc nadejdzie.

Szczegóły postrzelenia przemytnika na pograniczu polsko-niemieckiem. We wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy wiadomość o postrzeleniu przez straż graniczną niemiecką na pograniczu przemytnika, obywatela polskiego Adama Zawieruchy.

Jak się obecnie okazuje wypadek miał miejsce we wsi Kilawy, położonej na terytorjum niemieckiem Zawierucha, mieszkaniec wsi Ługi (gm. Przystajń) w czasie t. zw. wymytu zboża z Polski został z tyłu postrzelony z rewolweru w prawy bok, poniżej bioder i obficie zbroczony krwią resztkami sił doczołgał się na stronę polską. Ranny przewieziony został do szpitala Panny Marji. Stan jego nadal b. ciężki.

Sprawa dyrektora Liona odroczona. Wyznaczona na wczoraj w Sądzie Okręgowym w Częstochowie rozprawa przeciwko dyrektorowi Lionowi, zamieszkałemu obecnie w Warszawie, oskarżonemu o czyny, przewidziane w artykule 152 KK. i 127 KK, została na wstępie prewodu odroczona.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego wystąpił z wnioskiem o odroczenie rozprawy celem uzupełnienia aktu oskarżenia, przestępstwa bowiem, o których mówi akt oskarżenia, oskarżony popełniał w okresie nie do marca 1932 roku, lecz do marca 1933 roku.

Na tej podstawie, sąd uwzględniając wniosek prokuratora, sprawę powyższą odroczył.

Gospodarz zdemolował mieszkanie lokatorki. W styczniu b. roku około północy, do mieszkania p. Chany Erlich, zamieszkałej w domu przy ulicy Nadrzecznej 80, przybył właściciel domu, Leon Knysak i zażądał od strwożonej nocnem najściem mieszkania kobiety zażądał, aby niezwłocznie stwierdziła na piśmie ile mu jest winna za mieszkanie.

Ponieważ Erlich odmówiła żądaniu gospodarza, Knysak wpadł w taką pasję, że zdemolował urządzenie mieszkania, rozbijając sprzęty i lampę.

W ciągu kilkunastu minut mieszkanie rozszalały Knysak zamienił w obraz niebywałego zniszczenia.

Za czyn ten Knysak wczoraj odpowiadał przed sądem, króry skazał go na 2 miesiące więzienia.

Z teatru kameralnego.

Dziś, we wtorek teatr nieczynny z powodu generalnej próby.

Jutro, w środę, 7-go b. m. prapremjera A. Czajkowskiego p. t. „Nie tu i nie tam” („Ciepełko.) znakomita, pełna humoru i nieprawdopodobnie komicznych sytuacji groteska w 3 aktach. — Udział bierze cały niemal zespół. Reżyserja i inscenizacja dyr. Iwo Galla.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki nieważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i S-ka.

Pomysłowy Andryszczak powędruje do „paki“. Josek Zombek (ul. Berka Joselewicza 9), powierzył w dniu 2 bm. Edwardowi Andryszczakowi (Narutowicza 324), 20 metrów jęczmienia, celem przewieziena go do Częstochowy. Andryszczak postanowił zrobić interes na tem i zamiast dostawić powierzony mu jęczmień na miejsce przeznaczenia, sprzedał go, a uzyskane ze sprzedaży pieniądze przywłaszczył sobie.

Naskutek zameldowania poszkodowanego Zombka, policja wszczęła dochodzenie przeciwko Andryszczakowi, który pieniądze zdołał już „przepuścić“. Sprytciarz odpocznie na Zawodziu.

Sprawa o podpalenie zabudowań umorzona. W związku z notatką naszą zamieszczoną w numerze 273 z dnia 29 listopada 1933 r. o podpaleniu zagrody własnej przez Antoninę Cierpiał zam w Puszczewie gm. Węglowice, komunikują nam, że sędzia śledczy w dniu 9 grudnia ub. roku sprawę o podpalenie zabudowań przeciwko Antoninie Cierpiał umorzył.

Lekarze nie mogą wskazywać pacjentom aptek. W związku z zażaleniami aptekarzy, wniesionemi do jednej z izb lekarskich, dotyczącemi kierowania przez niektórych lekarzy chorych z receptami do określonych aptek, a na wet zamieszczania na receptach ich adresów, zarząd tej izby zwrócił uwagę swych członków, że postępowanie to jest niewłaściwe. Tego rodzaju popieranie pewnych aptek może nasuwać przypuszczenie, co do istnienia porozumienia pomiędzy lekarzem a aptekarzem, co ze stanowiska etyki lekarskiej jest niedopuszczelne.

Do wszystkich Weteranów b. Armji Polskiej we Francji. Zarząd Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji Placówka w Częstochowie — donosi wszystkim członkom, że siedzibą stowarzyszenia jest świetlica Federacji P. Z O. O. Aleja Kościuszki 10.

Dyżury pełnią członkowie zarządu w każdy wtorek i piątek od godziny 10 do 20. W dni te załatwiane będą wszel kie sprawy organizacyjne stowarzyszenia oraz przyjmowanie zapisów członków b. formacyj wojskowych we Francji, Włoszech, Ameryki i Rosji.

Zarząd miejscowej placówki apeluje do wszystkich kolegów — weteranów b. Armji Polskiej we Francji, zamieszkujących na terenie miasta i powiatu częstochowskiego o przystąpienie na członków. Jednocześnie zarząd placówki zwraca się do patrjotycznej części społeczeństwa, solidaryzującego się z myślą konsolidacji wszystkich Polaków, o poparcie działalności placówki tut. przez wpisywanie się na listę członków wspierających. Apel ten dotyczy i kolegów — weteranów, pozostających w czynnej służbie wojskowej, by i oni pomni wielkiej wspólnej tradycji wstępowali w szeregi członków sympatyków.

Sprawa o udział w konspiracyjnem zebraniu komunistycznem. Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się wczoraj sprawa Marjana Mandlera oskarżonego o to, że będąc w dn. 30 listopada 1932 r. powołany w charak terze świadka na rozprawę sądową pod przysięgą zeznał, że nie poznaje Sadowskiego i inych oskarżonych, którzy brali udział w zebraniach konspiracyjnych w jego mieszkaniu.

Ponieważ oskarżony wypiera się stanowczo udziału w zebraniu sąd przerwał rozprawę do dnia 12 bm. celem powołania na świadka st. przod. sł. śl. Miniszewskiego, który na podstawie posiaeanych danych stwierdzi udział Mandlera w zebraniu komunistycznym.

Za pobicie teściowej. P. Andrzej Jezierski (Warszawska 37) przed niedawnym czasem zawarł związek małżeński i wielce był z tego zadowolony. Wszystko układało się najlepiej, gdy nagle p. Andrzej dowiedział się, że teściowa jego, p. Walentyna Sokołowska, rozsiewa o nim nieprawdziwe wiadomości, godzące w wysokim stopniu w jego dobre imię.

W związku z tem doszło do burzliwej rozmowy między nim i teściową, która początkowo wypierała się rozsiewania tych wieści, później jednak, gdy ze strony zięcia padły pod jej adresem ostre słowa, z całą otwartością, śmiejąc się, przyznała się do tego, przyczem uderzyła p. Andrzeja wazonem w głowę.

Wyprowadzony tem wystąpieniem z równowagi p. J. zareagował i to w ten sposób, że „zacną" teściową pogotowie odwiozło do szpitala. Obrażenia okazały się na szczęście lekkie i nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw.

Wczoraj p. Andrzej odpowiadał za pobicie teściowej przed sądem, który skazał go na tydzień aresztu, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat dwóch.

Obwieszczenie o licytacji.

1 Urząd Skarbowy w Częstochowie ogłasza, że dnia 13 marca 1934 r, od godziny 10 rano odbędzie się sprzedaż z licytacji w I terminie w składnicy Urzędu, ul. Sląska 22 następujących ruchomości:

ram do obrazów	191	sztuk	650 zł.
taksówka m. Fiat	1	„	7.000 „
auto „Chevrolet"	1	„	1.200 „
łyżek	100	tuz.	200 „
spinek do mankietów	100	„	150 „
nici	100	„	200 „
grzebieni	20	„	200 „
noży	15	„	100 „
piórników	15	„	100 „

W razie niedojścia do skutku licytacji w pierwszym terminie następna sprzedaż za cenę niższą od oszacowania odbędzie się w dniu 20. III. 1934 r.

I Urząd Skarbowy
w Częstochowie

Wieśniak ofiarą sprytnego oszusta.

Mieszkaniec wsi Gniazdów, pow. zawierciańskiego, Roman Huraś, przywiózł do Częstochowy wóz węgla na sprzedaż. Na Rynku do Hurasia podszedł jakiś osobnik, który zaproponował mu, aby po jechał z węglem do Wyczerp, gdzie nie zwłocznie „czarne djamenty" znajdą chętnych nabywców. Propozycja ta została przyjęta.

Po przybyciu do Wyczerp, osobnik ów, towarzyszący wieśniakowi, sprzedał węgiel i w oczach zdumionego kmiotka pieniądze schował do kieszeni. Na takie dictum Huraś odpowiednio zareagował, a wówczas „kombinator" wręczył mu połowę uzyskanych ze sprzedaży pieniędzy t. j. 10 złotych, poczem korzystając z chwilowej nieuwagi swej ofiary, „ulotnił" się. Odszukaniem zbiega zajęła się policja.

Rodzina czytelnicza „Słowa" ma głos.

Głos obywatela m. Kłobucka.

Od naszego prenumeratora z Kłobuc ka otrzymujemy kilka następujących uwag:

Ostatnie, bardzo przykre, zajścia w naszem miasteczku, zlikwidowane dzięki zdecydowanemu, ale i taktownemu stanowisku władz, wywołał na ogóle mieszkańców przygnębiające wrażenie. Sam fakt, że ekscesy rozpoczęły się bez pośrednio po nabożeństwie w kościele, że wielu z pośród demonstrantów potraktowało kościół niemal jako barykadę, że stamtąd właśnie padały kamienie na policję i że tam przed policją kryli się awanturnicy — sam fakt ten dowodzi, jak niezdrową i demoralizującą jest partyjna demagogja endecji, nieprzebierającej w środkach.

Jako stały mieszkaniec Kłobucka, znam tutejszych obywateli i wiem, że w czasie nabożeństwa w kościele było bar dzo dużo osób zamiejscowych, że główna komenda demonstracji endeckiej znajdowała się właśnie w kościele i na cmentarzu kościelnym.

Jakże przykrą dla nas, ludzi starszych, była obecność w świątyni przeróżnych mętów i typów dosłownie kryminalnych, których do kościoła wpuszczać się nie powinno pod żadnym pozorem, już choćby ze względu na niebezpieczeństwo kradzieży kieszonkowych.

Pytamy: kto te męty zmobilizował w kościele? Przecież tego nie mógł uczy nić nikt ideowy ani szczery katolik, a tylko wywrotowiec. Obecność i działalność działaczy endeckich wskazuje na nich właśnie. Gdzie ci ludzie mają wstyd i jakiego mają Boga w sercu, sko ro nie cofnęli się przed znieważeniem w ten sposób świątyni Pańskiej?

Bo, nie ulega wątpliwości, że ekscesy ostatnie nie były dziełem wypadku, czy odruchu — były one wyreżyserowane przez endecję przy pomocy nadesłanych i miejscowych zbirów.

Szczery żal żywimy, my starsi obywa tele Kłobucka, do tych naszych przodow ników społecznych, których nigdy nie brak tam, gdzie nic nie zagraża, a gdzie chodzi o popis, a w poważnej sytuacji nie zdołali znaleźć się na wysokości za dania i nie zdołali zapobiec deprawującym i zbrodniczym ekscesom i pozwolili wciągnąć do walk partyjnych kościół.

Prenumerator z Kłobucka.

A potem dziwimy się, że dzieci źle mówią po polsku. Dziwniejsze czasy i stosunki stworzyły nowy typ człowieka i w związku z tem zaszła konieczność rewizji i zmiany metod wychowania przyszłych obywateli. Na potwierdzenie tego stanu rzeczy przykładów chyba przytaczać nie trzeba. A teraz druga, ściśle z poprzednią związana sprawa: W wychowaniu bardzo ważnym czynnikiem jest zabawka. A zwłaszcza zabawka pożyteczna, która kształci i rozwija umysł który—jednem słowem uczy.

Tymczasem jesteśmy w tej chwili swiadkami karygodnego niedbalstwa w stosunku do dziecka, czy też poprostu zastanawiającej ignorancji i nieuctwa.

Dziś może w mniejszym stopniu, ale kiedyś dość dużą popularnością wśród młodzieży i starszych dzieci cieszyła się gra „Czarny Piotruś", polegająca na do bieraniu odpowiedniemi znakami opatrzonych kartek z rysunkami osób różnych zawodów. Obok szewca krawca, drwala mamy śpiewaka, sportowca it.d.

Celem uniknięcia pomyłek każda kartka zaopatrzona jest w napis, wyjaśniający zawód postaci przedstawiony na rysunku. Ułatwia to grę.

Otrzymaliśmy właśnie „Czarnego Piotrusia", na kartkach którego napisy wspomniane zostały w horendalny i dla języka polskiego niedopuszczalny sposób zniekształcone.

Przykłady: tenisowiec — tenisarka, footbalista — nogo-piłkarz itp.

Rozumując w ten sam sposób warto i autorowi tej cudownej polszczyzny wykrzyknąć: wodogłowiarz, i tego rodzaju lektura niepokoi dzieci. A potem dziwimy się, że dzieci źle mówią po polsku.

Wybijacze szyb. Niewykryci narazie sprawcy wybili wczoraj szyby w mieszkaniu Chaima Dancygiera (Targowa 17). Wybijaczy szyb poszukuje policja.

Z OSTATNICH WYDAWNICTW.

„Wiadomości Literackie" w nr. 9 przynoszą następujące artykuły:

Ireny Krzywickiej: „Małżeństwo Robi cy" z rysunkami Janiny Konarskiej, Boya-Żeleńskiego: „Trochę komiczna nauka", Stanisława Wasylewskiego: „W sidłach piosenki", wiersz Ilji Selwińskie go „Ballada liryczna" w przekładzie Le onarda Podhorskiego-Okołowa, Jana Brzechwy: „Wiosna w Estonji", Karola Stromengera: „Mesjaniczna Barkarola" Chopin", krytyki Wandy Boruckiej, Bolesława Dudzińskiego, Władysława Jankowskiego, Leona Piwińskiego i Mieczysława Wallisa z najnowszych wydawnictw. Kronika filmowa oraz bogaty dział informacyjny.

Z RADOMSKA.

— Pierwszy wyrok o przekroczenie ustawy o biurach pisania podań. W dniu 5 b. m. sąd grodzki w Radomsku w osobie p. sędziego Misiaka rozpatrywał sprawę braci Jungów Stanisława i Józefa (Żeromskiego 16), oskarżonych o pisanie podań pomimo nieposiadania zezwolenia.

Sąd po wysłuchaniu oskarżonych, oskarżyciela publicznego i świadków, skazał braci Jungów solidarnie po 3 miesiące aresztu oraz po 50 złotych grzywny.

Wykonanie wyroku sąd zawiesił na przeciąg 3 lat.

Do akt. Nr. Km. 1881-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rewiru I-go zamieszkały w Radomsku, przy ul. Częstochowskiej 28, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 9 marca 1934 roku od godz. 12, na pokrycie należności Marjana Kusali, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Jana Jaskłowskiego w jego lokalu w Stobiecku Szlachec, gm. Radziechowice składających się z drzewa, kartofli, marchwi i innych, oszacowanych na łączną sumę 4550 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 20 lutego 1934 r.

Komornik **Zyżniewski.**

Do akt Nr. Km. 281-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rew. II Wacław Woźniakowski, zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 21 marca 1934 roku, od godz. 12-tej na pokrycie należności T-wa Akc. Przemysłu Metalurgicznego w Radomsku, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Hieronima Siemieńskiego, w jego lokalu w maj. Silnica, gm. Żytno, składających się z 100-tu metrów drzewa szczapowego, 100-tu metrów żyta w słomie 100 metrów pszenicy w słomie, 40-tu owiec i innych, oszacowanych na łączną sumę 4200 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 1 marca 1934 roku.

Do akt Nr. Km. 49/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 marca 1934 r., od godz. 11-tej na pokrycie należności Józefa Basińskiego, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących Jacka i Ewy Siemieńskich w ich lokalu w maj. Żytno, gm. Żytno, składających się z 300 metrów żyta w słomie, 60 metrów wyki, karety, powozu bryczek, sań wołyńskich i garnituru mebli mahoniowych, oszacowanych na łączną sumę 6.900 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 27 lutego 1934 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

Smierć obłąkanej porzuconej na pastwę losu.

W białostockim sądzie okręgowym odbyła się onegdaj niezwykła rozprawa. Mieszkaniec gminy Wąsow, pow szczuczyńskiego, Michał Kierencew w kwietniu 1932 r. umieścił w porozumieniu z miejscowym urzędem gminnym swoją umysłowo chorą żonę Władysławę w szpitalu w Szczuczynie. Na żądanie urzędu gminnego, szpital następnie w sierpniu 1932 r. wysłał chorą i umieścił ją w przytułku.

We wrześniu tegoż roku, wójt gminy, Władysław Swiderski, nie chcąc nadal opiekować się umysłowo chorą, której mąż w międzyczasie wyjechał, namówił woźnego urzędu gminnego Józefa Kalinowskiego, ażeby wywiózł Kierencewową i porzucił ją w pobliżu Białegostoku, gdzie wówczas zamieszkiwał jej mąż.

Kalinowski wykonał polecenie. Wywiózł umysłowo chorą Władysławę Kierencewową i pozostawił ją bez wszelkiej opieki na szosie w pobliżu Białego stoku. Umysłowo chora poszła naprzełaj, doszła do rzeki Narwi, weszła do wody i utonęła.

Urząd prokuratorski pociągnął zarów no wójta, jak i woźnego do odpowiedzialności karnej.

Wójt Swiderski skazany został na rok więzienia, woźny Kalinowski na 6 miesięcy.

Entuzjastyczne przyjęcie 27 p.p. na defiladzie w Katowicach.

W dniach 2 i 3 bm. odbyły się wielkie międzydywizyjne ćwiczenia, z udziałem piechoty, kawalerji, artylerji, formacyj zmotoryzowanych i t. d. W ćwiczeniach powyższych wziął również udział i nasz częstochowski 27 pp., który według oceny fachowców wojskowych w akcji operacyjnej chlubnie się wyróżnił.

Po przybyciu do Katowic, które były punktem docelowym, przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego odbyła się defilada.

Na defiladę przybyli z Warszawy wszyscy attaches wojskowi państw obcych oraz szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski. Przyjmował defiladę gen. Zając. Wszystkie maszerujące oddziały witała ludność owacyjnie, a w niektórych punktach miasta obrzucano żołnierzy kwiatami.

Nasz częstochowski 27 pp. swoją dziarską postawą i doskonałym, mimo forsownego marszu, wyglądem wzbudził ogólny podziw i publiczność tłumnie zebrana na chodnikach ulic entuzjastycznie oklaskiwała pułk.

Wczoraj około godz. 16-tej poprzedzony orkiestrą pułk powrócił do koszar na dobrze zasłużony odpoczynek.

„Wesoły" złodziej posiedzi rok na Zawodziu.

Sąd grodzki rozpatrywał wczoraj sprawę 36-letniego Wacława Korkusa, który w dniu 15 grudnia ub. roku na drodze koło Rudnik skradł z przejeżdżającego auta ciężarowego kilkadziesiąt metrów materjałów na ubrania, które sprzedał następnie.

Za uzyskane z tego pieniądze Korkus urządził sobie libację, na którą zaprosił kilku swych znajomych. W czasie zabawy, odbywającej się w jednej z „melin" złodziejskich przy ul. Warszawskiej, wkroczyła policja i Korkusa aresztowała.

Wczoraj sąd skazał „wesołego" złodzieja na 1 rok więzienia.

Podatki płatne w m-cu marcu.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w m-cu marcu b. r. płatne są następujące podatki:

1) Do dnia 15 marca—zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu lutym rb. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez wszystkie przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) Do dnia 15 marca—zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu za IV kwartał 1933 roku, przypadająca od pozostałych płatników podatku przemysłowego, niewymienionych w poprzednim ustępie.

3) Do dnia 15 marca—zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w lutym br.

4) Do dnia 5 marca—wpłata jednej czwartej części różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikająch z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu 1933-go roku od różnych służbodawców.

5) Do dnia 5 marca—podatek od energji elektrycznej, pobranej przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 28 lutego br.; do dnia 20 marca tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni marca br.

6) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę—w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia.

Ponadto płatne są w marcu rb. zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminami płatności w marcu rb., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Na to zwracamy uwagę.

To prawda, że mięso jest u nas zadrogie. O tem zresztą pisaliśmy niejednokrotnie. Jednak obojętnie koło niebezpiecznego zjawiska masowego nielegalnego uboju bydła, nielegalnej sprzedaży mięsa, pochodzącego z tego uboju, przechodzić nam nie wolno.

W brudnych płachtach, w koszykach, we workach do ubogich konsumentów naszego miasta przenika to podejrzane i przez nikogo nie kontrolowane mięso w wielkich ilościach. Chętnych nabywców nie brak, to zrozumiałe, ze względu na cenę. Z nielegalnego uboju pochodzące mięso, nie obciążone żadnemi opłatami i kosztami, kalkuluje się tanio i może być zbywane w cenie conajmniej 50 proc. niższej, aniżeli kupowane u rzeźnika.

I w tem tkwi niebezpieczeństwo dla ludności ubogiej, która zachęcona ceną, staje się masowym konsumentem tego taniego mięsa, padając często ofiarami zatrucia. Ten wzgląd nakazuje podjęcie zdecydowanej walki z domokrążnymi sprzedawcami mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju. Drugim nakazem jest uprzystępnienie możności nabywania przez szerokie masy mięsa drogą obniżki cen mięsa. W tem zainteresowana jest zarówno i ludność, jako konsument, i władze sanitarne, dbając o zdrowie ludności i sami właściciele jatek mięsnych, którzy dzięki masowej sprzedaży mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju — tracą konsumentów.

Obserwacje nasze na terenie Częstochowy wykazały, że ubój nielegalny odbywa się głównie na terenie wsi podmiejskich i stamtąd mięso dostarczane jest do miasta drogą handlu domokrążnego.

Na to zwracamy uwagę władz bezpieczeństwa i sanitarnych.

Wykrycie tajnej gorzelni.

„Konkurent" monopolu spirytusowego zaopatrywał ludność wiejską w trujący napój. — Dramatyczny pościg przez rzekę.

Od dłuższego już czasu okolice gm. Grabówka (pow. częstochowski) i dalsza pozostawały pod ścisłą obserwacją funkcjonarjuszów kontroli skarbowej, usiłujących wykryć istniejącą na tym terenie tajną gorzelnię, która zaopatrywała ludność tych okolic w „spirytus", cieszący się wielkim popytem wśród niewybrednych włościan ze względu na jego niską cenę.

Usiłowania kontroli skarbowej napotykały na wielkie trudności, gdyż wspomniana gorzelnia przenoszona była z miejsca na miejsce w wypadku pojawienia się w pobliżu urzędników akcyz.

Dopiero onegdaj zdołała kontrola skarbowa ustalić, że gorzelnia ta znajduje się we wsi Okoniów (gm, Grabówka) w zabudowaniach gospodarza Marendowskiego. Naskutek tego funkcjonarjusze kontroli cichaczem wkroczyli do mieszkania Marendowskiego, gdzie przeprowadzili rewizję, która ujawniła rzeczywiście dobrze urządzoną i zakonspirowaną gorzelnię.

W chwili wkroczenia urzędników „fabryka" znajdowała się w pełnym ruchu. Przy produkowaniu trującego napoju zajęty był karany już niejednokrotnie „konkurent" monopolu spirytusowego, Kazimierz Mazik, którego własność stanowiła powyższa gorzelnia. Na widok funkcjonarjuszów kontroli skarbowej Mazik rzucił się do ucieczki. Wybił szyby w oknie, wydostał się na podwórze, a następnie z niezwykłą szybkością puścił się w stronę wsi Łojki, gdzie zamieszkuje.

Za uciekającym Mazikiem puścili się w pogoń rewidenci, Mazik jednak zdołał przedostać się w ubraniu przez pobliską rzeczkę i po chwili zniknął ścigającym z oczu.

O ucieczce jego powiadomiono policję, która odnalazła go wczoraj w mieszkaniu jednego z sąsiadów we wsi Łojki, gdzie ukrywał się. Mazika sprowadzono do Częstochowy i osadzono w areszcie. Urządzenie „fabryki" oraz kilkanaście litrów gotowego już „spirytusu" skonfiskowano.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięto również Marendowskiego, w którego mieszkaniu znajdowała się gorzelnia, za co Marendowski pobierał od Mazika odpowiednie wynagrodzenie.

U siebie w domu.

I tu także musimy być taktowni.

Znane jest powiedzenie, że „ściany mają uszy". Odnosi się ono głównie do miasta, gdzie wielkie domy czynszowe, skupiające po kilkanaście, a nieraz i kilkadziesiąt rodzin, stwarzają liczne sąsiedztwa, dzięki cienkości ścian siłą faktu wtajemniczone w to, co się w naszem mieszkaniu dzieje. Dlatego to ścisłe stosowanie starego przysłowia „Wolność Tomku w swoim domku" jest w takich wypadkach nietylko niepożądane, ale wręcz szkodliwe, gdyż z jednej strony niepotrzebnie stwarza niepożądaną kontrolę sąsiadów nad naszem życiem domowem, z drugiej zaś zakłócać może spokój tych sąsiadów.

Choć więc prawdą jest, że jesteśmy „u siebie", nieustannie baczyć powinniśmy, aby zachowaniem się we własnem mieszkaniu nie dawać sąsiadom sposobności do zaciekawiania ich tem, co się u nas dzieje, ani też podstawy do skarg. Najłatwiej wpada w odstępstwo od tej zasady — małżeństwo, zwłaszcza tworzące mniej lub więcej liczną rodzinę i ono to przedewszystkiem troszczyć się winno o respektowanie zasad, które tu pokrótce wyłuszczyć zamierzamy.

Małżonkowie, mający pretensje do nazwy ludzi kulturalnych, unikają wszelkich zatargów między sobą, mogących przybrać formę bardziej drażliwą, a w wynikłej sprzeczce nigdy nie podnoszą głosu.

Nie powinni się kłócić ani sprzeczać wobec służby domowej, gdyż częste kłótnie pozbawiają ich wobec służby wszelkiej powagi. W stosunku do służby pan domu powinien zachowywać całkowitą rezerwę, natomiast pani domu wszelkie swe uwagi czy napomnienia czynić winna w formie grzecznej, nie podnosząc głosu. Wymyślanie służącej świadczy o niskim stopniu kultury samej pani, gdyż jest to nadużyciem jej pozycji wobec istoty podwładnej, nie mogącej zareagować na obelgi w takiej samej formie.

Wobec sąsiadów należy zachować się uprzejmie, bez względu na to, kim oni są. Wysłuchiwanie przez panią domu „plotek kuchennych" od służącej własnej lub z sąsiedztwa, to nietakt, który łatwo doprowadzić może do niepożądanych zatargów z sąsiadami, a w oczach służby domowej obniża wszelki autorytet danej pani. Unikać też należy żądania wszelkich usług grzecznościowych od sąsiadów, w postaci pożyczki jakiegoś przedmiotu, artykułu spożywczego lub nawet gotówki. Dobra gospodyni dba przedewszystkiem o należyte zaopatrzenie swej kuchni i śpiżarni we wszystkie niezbędne utensylja.

Jeżeli w rodzinie znajdują się dzieci, zwłaszcza małe, nie należy dopuszczać ani do zbytniego spoufalania się ich ze służbą domową, ani też do objawów jakiejkolwiek niadelikatności wobec służby. Posiadając służącą w swym domu, nie powinno się używać swego dziecka do posług zewnętrznych, jak do posyłki itp.

Wobec własnych dzieci małżonkowie unikać muszą wszelkich rozmów na tematy drastyczne, jak i wszelkich między sobą sprzeczek, jeżeli nie chcą, by dziecko straciło dla nich szacunek. Skoro zaś jedno z małżonków uzna, iż dyspozycja wydana dziecku przez drugie z małżonków jest niewłaściwa, nie powinno na to zwracać uwagi w obecności dziecka.

Co się tyczy wreszcie stosunków sąsiedzkich — to będą one zawsze poprawne, jeżeli przestrzegać będziemy obowiązujących wszędzie przepisów t. zw. domowych. Znane są one każdej gospodyni, a polegają na niezanieczyszczaniu sieni, klatki schodowej i podwórza, nie trzepania dywanów i mebli zbyt wczesnem ranem i w porze południowej lub popołudniowej, oraz nie w pobliżu okien sąsiadów, nieurządzaniu hałaśliwych koncertów gramofonowych, radjowych, fortepianowych itp. zwłaszcza w nieodpowiedniej porze itd. Wogóle — w całem naszem postępowaniu, nawet we własnem mieszkaniu, zawsze na uwadze mieć winniśmy to, iż obok nas mieszkają również ludzie, którzy mają prawo do ciszy i chwili wytchnienia także przecież „w swoim kącie".

Z KRAJU.

U schyłku życia popełnił samobójstwo 72-letni starzec.

Nocy onegdajszej we własnem mieszkaniu przy ul. Wolborskiej nr. 88, w Piotrkowie, popełnił samobójstwo 72-u letni Antoni Kulik, który powiesił się na zawiasach drzwi.

Wobec tego, że denat nie pozostawił żadnych listów i nikomu nie zwierzał się ze swych trosk życiowych — przyczyna samobójstwa owiana jest tajemnicą, którą denat zabrał ze sobą w zaświaty.

Przybyłe władze sądowo-lekarskie stwierdziły śmierć starca, a władze policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

Potworek urodził się w Warszawie.

Na klinice ginekologicznej uniwersytetu warszawskiego przyszło na świat niemowlę o potwornych kształtach. Noworodek miał głowę i tułów owłosione, a u nóg nie było palców. Jedno oko było zarośnięte, a rączki były wykręcone w odwrotnym kierunku.

Matka noworodka, żona tramwajarza, po ujrzeniu dziecka popadła w silny rozstrój nerwowy.

Ciekawy ten noworodek wkrótce po urodzeniu zmarł.

Zbrodniczy zamach na motorówkę między Trzebinią a Chrzanowem.

Onegdajszej nocy, prawdopodobnie około godziny 0.14, nieznany sprawca na szynach kolejowych między stacjami Trzebinią a Chrzanowem położył kamień większej wagi.

W tym czasie nadjeżdżała motorówka, której maszynista na szczęście zauważył, oświetlony reflektorem, leżący na torze kamień, motorówkę wstrzymał i przy pomocy funkcjonarjuszy kolejowych przeszkodę usunął.

Jak stwierdzono, kamień mógł się stać przyczyną groźnej katastrofy, powodując wyskoczenie motorówki z szyn, co niewątpliwie pociągnęłoby za sobą i ofiary w ludziach.

Miejscowy posterunek policyjny prowadzi w tej sprawie dochodzenia. Jest

to typowy wybryk parobków wiejskich, na jaki sobie w ostatnich czasach coraz częściej pozwalają, czy to w formie przeciągnięcia liny przez drogę publiczną, czy nawet przez położenie zapory na torze kolejowym. W razie schwytania sprawcy, zostanie on niewątpliwie przykładnie ukarany.

Dziki na ulicach Czortkowa.

Niebywałą sensację przeżywał Czortków z okazji pojawienia się trzech dzików na ulicach miasta. Odyńce zjawiły się w samem centrum Czortkowa i przy odgłosie strzałów policji przegalopowały przez miasto. Dziki schroniły się do tak zw. Czarnego Lasu, skąd prawdopodobnie wybiegły wypędzone głodem, z braku żywności.

Na ulicy Mickiewicza o mało nie doszło do katastrofy, gdyż jeden z dzików uderzony drągiem przez głowę, rzucił się na chłopa i zranił go lekko. Przechodzący oficer K. O. P. dał do dzika strzał z rewolweru, a gdy zwierzę zamierzało rzucić się na oficera przeskoczył przez parkan i w ten sposób uniknął śmierci.

Pojawienie się dzików na ulicach Czortkowa było nielada niespodzianką dla mieszkańców.

Były policjant okradał kolegów.

Skazany na rok więzienia.

W XII-ym oddziale sądu grodzkiego w Warszawie była rozważana sprawa po sterunkowego, Edwarda Jaszunasa, oskarżonego o systematyczne okradanie swych kolegów w koszarach 12-go komisarjatu.

Na wstępie rozprawy wnoszący oskarżenie przodownik wystąpił z wnioskiem o zarządzenie tajności rozprawy, by nie podrywać opinji policji.

Przewodniczący jednak wniosku tego nie uwzględnił, zaznaczając, że celowe jest właśnie, by publicznie napiętnować niepowołaną jednostkę, która dostała się w szeregi policji.

Przewód sądowy wykazał, że Jaszunas ukradł jednemu z kolegów zegarek, drugiemu cały mundur i kilku innym kolegom różne drobiazgi.

Część skradzionych przedmiotów została znaleziona, w czasie rewizji, dokonanej u przyjaciółki Jaszunasa, Cecylji Przytysz.

Sąd skazał Jaszunasa na jeden rok więzienia.

Tajemnica willi „Adela“ w Arras.

O ile afera Stawisky'ego emocjonuje raczej Paryż i południową Francję, to natomiast także północna Francja stoi—jak się zdaje — w obliczu własnej lokalnej sensacji, a jest nią tajemnicza śmierć włoskiego miljonera Zelferina Gianola, który przed 14 laty osiadł w słynnem na północnym zachodzie Francji położonem Arras (departament Pas de Calais). Należał on tam do najbogatszych ludzi tego okręgu i wraz z swą żoną zamieszkiwał wspaniałą willę o nazwie „Adela“ od imienia swej żony, słynąc z gościnności i wspaniałych przyjęć, które kilkakrotnie w ciągu roku gromadziły we wspomnianej willi najznakomitszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Mimo ożywionych stosunków towarzystkich, ani w Arras, ani w okolicy nikt nie umiał nic pewnego powiedzieć o osobie znanego miljonera włoskiego, o którym wiedziano tylko tyle, że rozporządza znacznemi kapitałami i posiada w swej ojczyźnie poważne przedsiębiorstwa dochodowe, któremi zarządza za pośrednictwem zaufanych urzędników, wyjeżdżając tylko przygodnie dla dokonania kontroli.

Tydzień temu w godzinach przedpołudniowych zadźwięczał nagle w prezydjum policji m. Arras dzwonek telefoniczny, poczem głos kobiecy wzywał:— „Przysłać zaraz urzędników do willi „Adela”. Zabiłam mego męża“— co wywołało oczywiście osłupienie u urzędnika dyżurnego, powodując oczywiście natychmiastowy wyjazd pogotowia policyjnego na wskazane miejsce.

Przybywających przyjęła też istotnie osobiście gospodyni domu Adela Gianola w sukni wieczorowej, oświadczając zimno: „Zabiłam mego męża, zasłużył na to całkowicie“. Po stwierdzeniu faktu, że słowa te odpowiadają smutnej rzeczywistości, aresztowano oczywiście właścicielkę willi i przewieziono ją do prezydjum policji, atoli milczy ona uparcie i prócz słów na wstępie wypowiedzianych, nie złożyła dotąd żadnego oświadczenia Nie zdołano też wydobyć żadnych wyjaśnień od służby, gdyż ta została w owym dniu celowo przez panią domu wysłana rzekomo na zakupy, a pozostał na miejscu jedynie szofer, który jak twierdzi zajęty był właśnie naprawą centralnego ogrzewania i znajdował się w piwnicy, gdy usłyszawszy na górze głośną rozmowę między małżonkami, natychmiast tam pospieszył i — jak zapewnia — posłyszał tylko słowa: „Zdemaskuję twoje oszustwa w Turynie, ty zbrodniarzu!”— poczem w kilka chwil później padły strzały rewolwerowe, a ich następstwem była śmierć pana domu.

Taki jest w tej chwili stan faktyczny śledztwa, a niezależnie od tego krążą oczywiście najrozmaitsze wersje, przy których nie brak także takich, że właściwym zabójcą włoskiego miljonera w Arras jest właśnie wspomniany szofer, którego łączył intymny stosunek z panią domu. Małżonka zamordowanego jest z pochodzenia Belgijką, z domu Clairet, a wiadomo jest o niej także, że wniosła mężowi bardzo znaczny majątek. Ujawniono też, iż miał on przyjaciółkę, która teraz na wiadomość o jego śmierci, przybyła do Arras.

Afera budzi oczywiście znaczne zainteresowanie.

RADJO.

WARSZAWA 7 marca

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południ. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadomości gosp. 15.40 Płyty gramofonowe. 15.55 Recital śpiewaczy A. Burawskiej. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Koncert wojsk. ork. reprezentacyjnej 36 p.p. 17 25 Recital fortepianowy J. Wysockiej. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Odczyt z Krakowa. 18.20 Muzyka tan. z kaw. „Italja“. 18 45 Program na dzień następny 18 50 Rozmaitości. 19.10 Felieton literacki. 19.25 Myśli wybrane. 19 30 „Dwie wdowy“ opera komiczna Fr. Smetany. Transm. z Pragi Czeskiej. 22 00 „Sen poranka wiosennego“, feljeton. 22.15 Muzyka taneczna z Katowic. 22.40 Odczyt w jęz. ang. p.t. „O kursach wakacyjnych dla cudzoziemców. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 7 marca

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiadomości meteor. z Warszawy. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. popołudn. 15.20 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.25 Komunikat z Warszawy. 15.40 Płyty gramofonowe 15 55 Transmisje z Warsz. 16.40 Skrzynka pocztowa. 17.50 Wiadom. Zw. Wynalazców 18.00 Odczyt z Krakowa 18.20 Muzyka tan z Warsz. 18.45 Program na dzień następny. 18.50 Rozmaitości 19.10 Transmisja. z Warsz. 19.30 Tr. z Pragi Czeskiej. 22.00 Tr. z Warsz. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

Awszystko z miłości...

27) POWIESC.

— Kogoż pan widział? — pytało zaciekawione towarzystwo, tylko Artur nie przyłączył swego głosu do ogólnego chóru.

— Kogo? ależ starego Pottera, króla trzód, ojca niezrównanej Idy — mówił van Cott z goryczą, zły, że mu pannę z przed nosa sprzątnięto. I dając folgę swej złości, zaczął naśladować Pottera.

— Przesadzasz pan — mówiła lady Annerley, śmiejąc się serdecznie.

— Niech pani powie poprostu, że zmyśla — zawołała oburzona Ethela — ojciec Idy musi być tak jak i ona dystyngowanym.

— Przekonacie się państwo sami, czym przesadził, oto właśnie nadchodzi. Co za dźwięczny głos, nieprawdaż? co za śliczna wymowa...

Zagrzmiał znowu głos, który zrana tak niemile raził delikatne nerwy Artura i jego ojca.

— Tobby, gdzie się ta bestja schowała? Tobby zapoznaj mnie z towarzystwem.

Za chwilę wystraszony Tobby drzwi na oścież otworzył i zaanonsował:

— Czcigodny Sampson Potter z Texasu.

Ida szła obok ojca spokojna, dumna, przedstawiając mu każdego zkolei. Rola jej nie była łatwą wywiązała się z niej jednak z nieopisanym wdziękiem. Artur patrzał na nią miłośnie i gdyby to było możebnem, pokochłby ją jeszcze bardziej.

Ida nie odstępowała od ojca, jakby go chciała osłonić przeciw złośliwym uwagom i spojrzeniom tych ludzi.

Ale trudno było onieśmielić Pottera, czuł się wszędzie jak u siebie, wśród arystokracji. jak i w towarzystwie Tobby'ego. Według niego wszyscy byli sobie równi, z wyjątkiem... jego córki, która wszędzie i nad wszystkimi królowała.

— Lady Annerley, panna Lincoln, pan Lincoln, pan Errol, pan van Cott— przedstawiała Ida, a w głosie jej czuć było przywiązanie i dumę. Tak była dumną ze swego ojca; jeśli obawiała się krytyki, to nie przez próżność, lecz z prawdziwego przywiązania.

Po odbytej prezentacji Potter stanął w butnej postawie, przyglądał się z zadowoleniem całemu towarzystwu, wszak to byli sami przyjaciele Idy.

— Panowie i panie — oświadczył po obejrzeniu każdego z osobna, znam was z listów mojej smarkatej, znam was tak, jak moje trzody i moją wódkę.

I z wdziękiem amerykańskim zbliżał się do każdego i z całych sił podawane sobie dłonie ściskał.

— Młodzieńcze — rzekł wreszcie, zwracając się do Artura — słyszałem wiele o panu, wiem, że się kochasz w Idzie i nie dziwi mnie te wcale, ale i pan potrafiłeś jej się podobać. To samo przez się za panem przemawia, bo ta smarkata ma rozumek nielada w pięknej główce.

Pan Potter nie mógł się nacieszyć widokiem córki i szczęściu swojemu uwierzyć, zdawało mu się, że to tylko sen, z którego się wkrótce obudzi i znajdzie się znowu między trzodami na peryferjach.

Tyle było w jego oczach dobroci, szczerości i tyle naiwnego przywiązania, że Artur powziął ku temu człowiekowi prawdziwą sympatję i szacunek. Zrozumiał, dlaczego Ida nazywała go „złotem sercem“.

Zkolei wzrok Pottera przeniósł się na Errola; przeszywał go stalowemi oczami.

— Herol, Herol! — powtarzał — ja tę twarz widziałem, czyś pan nigdy nie był w Texasie?

— Nie, jestem Australczykiem.

— Słyszałem o panu od mego chłopca. Wszak to pan wsławiłeś się w Aleksandrji? winszuję, serdecznie winszuję. I ja walczyłem nieraz z Czerwonoskórymi i dzikiemi zwierzętami, ale z muzułmanami nigdy, otwarcie się do tego przyznaję i zazdroszczę ci młodziku.

Van Cott, chcąc bardziej ośmieszyć Pottera, zbliżył się do Karola i naśladując wymowę Yankesa, rzekł dyszkancikiem:

— Ja również te szlachetne uczucia podzielam i ta także, panie Herol, pragnąłbym jak pan z muzułmanami staczać boje. Niechże pańską rękę, uścisnę, panie Potter.

Potężna dłoń ujęła rękę jego w żelazne kleszcze. Van Cott omal, że nie krzyknął z bólu i pożałował odrazu swego żartu z takiego siłacza.

— Młodzieńcze, podoba mi się twoja wymowa, pokost hangielski pomieszany z rodowitym hamerykańskim tonem, tworzą wyborną kombinację. Wyhemigrowałem gdym był takim dudkiem, jak pan, dlatego mamy jednakową wymowe.

Przy każdem słowie towarzyszył energiczny i bolesny uścisk dłoni. Niewczesny żartowniś musiał ze łzami w oczach wypraszać się od tych dowodów czułości.

Potter zwrócił się do reszty towarzystwa.

Wszyscy przyjęli go uprzejmie, szczególnie lady Annerley, która z wdziękiem nalegała, aby ją odwiedził w Boulogne. Pan Potter nie kazał się długo o to prosić, gdyż był szczerym wielbicielem płci pięknej.

Miss Lincoln prosiła, aby im jaki epizod ze swoich wypraw opowiedział. Potter uszczęśliwiony, puścił wodze wymowie, opisywał walki z Indjanami: jak każdą piędź ziemi z bronią w ręku zdobywał i w ten sposób te olbrzymie przestrzenie posiadł. Indjanie przezwali go „chłopcem bez włosów na głowie“.

— Bo trzeba panu wiedzieć, że zostałem oskalpowany — mówił Potter z pewną przechwałką — dlatego noszę perukę. Jeżeli jesteście ciekawi mojej czaszki, to ją wam za powrotem pokażę, to osobliwość w swoim rodzaju. Teraz się spieszę, bo mam interes do załatwienia w Londynie — mówił, uderzając palcem po notesie, gdzie miał wpisany adres z „Timesu“.

— I na mnie już czas — odezwała się lady Annerley, patrząc na zegarek — muszę być w Boulogne dziś wieczorem.

— Czy pozwoli pani odprowadzić się kawałek drogi? — spytał Potter.

— Z przyjemnością; może pan wsiądzie ze mną do powozu — rzekła uprzejmie.

Van Cott wydziwić się nie mógł kaprysowi pięknej pani; wolałby dać sobie wyrwać kilka zębów, niż się pokazać w towarzystwie Pottera.

Wsiadając już do powozu, Potter zwrócił się do Artura:

— Jutro rano będę u barona.

— U barona?

— U twojego papy. Zasięgnąłem informacyj o tobie — dobre są, możesz więc mieć nadzieję.

Potter pożegnał czule Idę, tłum gapiów otaczał ich dokoła.

Dzięki gadatliwości Tobby'ego wiedziano już, przybyła osoba znaczna, słynna wśród czerwonoskórych zbójców Texasu, których strasznie tępiła.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.